

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 126 (2269).

LUBLIN, CZWARTEK, 28 MAJA 1953 r.

A

Cena 20 gr

## Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów

# Bolesław Bierut

## pierwszym delegatem na III Kongres Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Związkowcy polscy, wybierając na zjazdach krajowych Bolesława Bierutę pierwszym swym delegatem na III Kongres Związków Zawodowych i prosząc go o przyjęcie mandatu delegata na kongres, ślą w listach ukochanemu Przywódcy i Sternikowi naszego narodu zapewnienia, że kierując się jego wskazaniem, ofiarnie pracować będą dla dobra ojczyzny, dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Delegaci 180-tysięcznej rzeszy nauczycielskiej, zebrani na IV Zjeździe ZZNP, prosząc Bolesława Bierutę o przyjęcie mandatu pierwszego delegata na III Kongres Związków Zawodowych z ramienia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, piszą w swym liście m. in.:

„Pomni Twych wskazań, danych nauczycielstwu dwa lata temu na III Zjeździe naszego związku, ze szczególną energią pracujemy nad podwyższeniem poziomu ideowego całego nauczycielstwa polskiego, nad utrwaleniem i pogłębieniem w świadomości nauczyciela naukowego poglądu na świat. Opierając się na naukę klasyków marksizmu-leninizmu, na nieśmiertelnym spuście Józefa Stalina, wychowujemy naszą młodzież na gorących patriotów, ofiarnych budowniczych i niezłomnych obrońców naszej socjalistycznej ojczyzny.”

W liście uczestników III Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Metalowców czytamy m. in.: „III Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Metalowców, wyrażając wolę wszystkich członków związku, wybrał Was pierwszym

delegatem na III Kongres Związków Zawodowych. Prosząc Was o przyjęcie wyboru zapewniamy, że pomni rewolucyjnych tradycji metalowców będziemy wypełniać Wasze wskazania walcząc o wykonanie zadań Planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie, umocnienia jej siły i obronności.”

„Zapewniamy Was — czytamy w liście uczestników zjazdu Zw. Zaw. Prac. Kolejowych — że jeszcze bardziej wzmoczymy nasze wysiłki dla podnoszenia świadomości ideologicznej mas kolejańskich, wzmocnienia dyscypliny pracy, że jeszcze skuteczniej będziemy mobilizować załogi naszych zakładów pracy do przedterminowego wykonania zadań przewozowych kolei w Planie 6-letnim, aby budować potęgę i szczęście naszej ludowej ojczyzny.”

„IV Krajowy Zjazd delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego — czytamy w liście zebranych na Zjeździe delegatów robotników, pracowników, inżynierów i techników tego przemysłu — przesyła Wam, Drogi Towarzyszu, gorące, serdeczne pozdrowienia. Zjazd nasz, spełniając wolę wszystkich naszych

członków, wybrał Was delegatem na III Kongres Związków Zawodowych. Prosząc o przyjęcie wyboru pragniemy Was jednocześnie zapewnić, że w naszej dalszej pracy kierować będziemy się Waszymi wskazaniem, które uczą nas jak przezwyciężać trudności, budować szczęście całego naszego narodu.”

## Co powiedzielibyśmy Prezydentowi Republiki?

# Francuska Partia Komunistyczna wyraża postulaty narodu i klasy robotniczej

PARYŻ (PAP). — Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła na łamach „Humanité” dokument pt. „Co bylibyśmy powiedzieli Prezydentowi Republiki?”

W swych rozmowach, jakie nastąpiły po upadku rządu Mayera — stwierdza Francuska Partia Komunistyczna — Prezydent Republiki uznał za stosowne powstrzymać się od wezwania przedstawicieli Francuskiej Partii Komunistycznej niewątpliwie dlatego, że jeszcze raz byliby mu powiedzieli prawdę.

Bylibyśmy powiedzieli Prezydentowi Republiki, jak bardzo żubne są konsekwencje polityki marshallizacji, której inicjatywę podjął wraz z socjalistą Ramadierem w maju 1947 r., eliminując komunistów z rządu.

Powiedzielibyśmy Prezydentowi Republiki, że kredyty wojskowe, które wyniosły 231 miliardów w 1947 r. wzrosły w 1953 r. według danych oficjalnych do 1.463 miliardów.

Bylibyśmy powiedzieli Prezydentowi Republiki, że naród francuski domaga się zaprzestania wojny indochińskiej, w której leje się krew Francuzów i Wietnamczyków, wojny którą prowadzi się w interesie garstki kolonizatorów oraz w strategicznych interesach Stanów Zjednoczonych.

Bylibyśmy powiedzieli Preyden-

towi Republiki, że naród francuski jest przeciwny układowi z Bonn i Paryża, które zmierzają do odbudowania w Niemczech zachodnich nowego hitlerowskiego Wehrmachtu, stanowiącego groźbę dla pokoju światowego i dla bezpieczeństwa Francji.

Bylibyśmy powiedzieli Prezydentowi Republiki, że klasa robotnicza i wszyscy demokraci występują przeciwko arestowaniu patriotów, aresztowaniem dokonywanym na rozkaz spiskowców rządowych, którzy udzieliłi amnestii SS-manom z Oradour i przeszkadzają zbadaniu skandalu piastrow.

Powiedzielibyśmy Prezydentowi

## Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocnik Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojaček złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Republikę, że uczynimy wszystko, aby urzeczywistnić jedność akcji klasy robotniczej.

Dmie wichur jedności. Jutro będzie on dął jeszcze potężniej.

Coraz liczniej ludzie pracy — socjaliści walczą wraz ze swymi towarzyszymi komunistami przeciwko wspólnemu wrogom.

Zmuszą oni do utworzenia prawdziwego rządu francuskiego, który będzie prowadził politykę niezawisłości narodowej i pokoju, postępu społecznego i ocalenia swobód demokratycznych, rządu, który narzecze będzie prowadził politykę francuską.

## W telegraficznym skrócie

\* Zachodnio-niemiecki „Berliner Morgenpost” zamieścił wiadomość o wraze stających trudnościach eksportu zachodnia i niemieckiego do USA. Dziennik stwierdza, że bilans handlu Niemiec zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi za rok 1952 zamknął się saldem niennym w wysokości 1.564 milionów marek.

\* Agencja Nowych Chin donosi o wielu namską agencja prasowa o skutecznych działaniach partyzantów w różnych okolicach Północnego Wietnamu. W toku tych operacji, które odbyły się w kwietniu i maju br., nieprzyjaciel stracił przeszło 500 ludzi w rannych, rannych i wziętych do niewoli. Zlikwidowano szereg posterunków francuskich wojsk kolonialnych.

\* Z Brukseli donoszą, że w Charleroi odbyły się obrady VI Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Radzieckiej. Na zjeździe, oprócz 550 delegatów z całej Belgii, obecni byli także przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — z Francji, Anglii, Holandii, Luksemburga i Szwajcarii.

\* Szwedzki Komitet Obrobców Pokoju złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że popiera w całej pełni treść komunikatu Biura Światowej Rady Pokoju. Jak wiadomo, komunikat ten został ogłoszony po posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju, które odbyło się niedawno w Sztokholmie.

\* Agencja TASS donosi z Dairi: Dnia 26 bm. przemawiając na wlocu w Delhi, Pandit Nehru wyraził nadzieję, że szybko nastąpi uregulowanie sprawy koreańskiej. Zakochanie wojny w Korei — powiedział on — rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie oddechnąć z ulgą. Zakochanie tego konfliktu stworzy również równą atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrzyć liczne problemy międzynarodowe.

\* Jak wynika z doniesień prasy japońskiej, wybuchł tam strajk robotników kilku wielkich towarzystw papirniczych. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu. W związku z tym strajkiem, wiele działaników japońskich ukazało się w zmniejszonym rozmiarze.

\* Komitet przygotowawczy Światowego Kongresu Kobiet, który odhędzie się w dniach 8-9 czerwca hr. w stolicy Danii, podaje, że w drodze do Kopenhagi znajdują się delegacje kobiet Brazylji, Meksyku, Belgii, Australii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Indonezji, Wietnamu, Islandii, Kanady, Chińskiej Republiki Ludowej i Costa-Rica. Prasa donosi jednocześnie, że w duńskich miastach i wsiach odbywają się zebrania i wiece poświęcone zagadnieniom, które będą przedmiotem obrad Światowego Kongresu Kobiet.

\* Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, organizacje partii socjalistycznej rozwijają w całym kraju skuteczną działalność, aby wnieść maksymalny wkład do walki przedwyborczej. Kierownictwo wyraża swych członków oraz wszystkich, którzy wyrażają chęć przystąpienia do walki zapanowania przez socjalizm, wyznaczają wybranych wódców.

## Pogrzeb Rafała Pragi zasłużonego dziennikarza Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 27 bm. w Warszawie na cmentarzu wojskowych na Powązkach odbył się pogrzeb redaktora naczelnego „Expressu Wieczornego” — Rafała Pragi.

O godz. 15.30 przy dźwiękach marsza żałobnego, rusza kondukt żałobny, który otwierają poczty sztandarowe Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” oraz liczne delegacje z wiedzami od poszczególnych redakcji stołecznych i związków twórczych. Za trumną spowitą w czerwień, niesioną przez pracowników „Expressu Wieczornego”, postępują: rodzina zmarłego, Wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Stefan Staszewski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Paweł Hofman, przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — Henryk Korotyński, redaktorzy naczelni dzienników stołecznych i czasopism, delegacje dziennikarzy, związków twórczych, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy.

Nad otwartą mogiłą w serdecznych słowach przemówił kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw — Stefan Staszewski, który powiedział m. in.: „Rafał Praga należał do najlepszych redaktorów naszej prasy ludowej. Jego wysiłkiem w poważnym stopniu pismo, którym kierował, zawięzła, że stało się jeszcze jednym trwałym ogniwem łączącym partię, której przewodzi Bolesław Bierut, z masami, z ludem”.

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pożegnał zmarłego przewodniczący SDP — Henryk Korotyński.

Następuje uroczysty moment, gdy na mocy uchwały Rady Państwa z dnia 26 bm. Wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz dekoruje trumnę orderem „Sztandaru Pracy” II klasy. Wśród głębokiego skupienia

przy dźwiękach werbli trumna zostaje złożona do grobu. Zbliżają się delegacje z wiedzami. Pierwszy wieniec składa delegacja organu KC PZPR „Trybuna Ludu”, następnie delegacje: Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, „Expressu Wieczornego”, RSW „Prasa” oraz liczne delegacje redakcji dzienników, czasopism, związków twórczych, korespondentów robotniczych i wielu innych.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę”.

## Dni Oświaty, Książki i Prasy

przeglądem osiągnięć czytelnictwa w Polsce Ludowej

### Warszawa

Poprzez wzmoczoną działalność w okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” dąży aktywnie kulturalno-oświatowy do jak najszerszego upowszechnienia czytelnictwa wśród mieszkańców miast i wsi. W tym celu organizowane są wieczory dyskusyjne, wystawy, konkursy, kiermasze i punkty sprzedaży w gromadach wiejskich i zakładach przemysłowych. Rady czytelnictwa oraz organizacje masowe zapoznają szerokie rzesze społeczeństwa z najcenniejszymi pozycjami postępowej literatury współczesnej, tak polskiej jak i zagranicznej oraz z nieśmiertelnymi dziełami literatury klasycznej.

### Kraków

W okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w gromadach Podhala odbywają się odczyty i pogadanki o wspaniałych osiągnięciach Polski Ludowej w dziedzinie oświaty. Organizowane są liczne kiermasze i stoiska książek, a kolporterzy ZMP-owcy oraz młodzież szkolna dostarczają książki bezpośrednio do domów i chat.

Szczególnie aktywny udział w obchodach „Dni” bierze na Pod-

halu nauczycielstwo, organizując kolportaż, inicjując i współdziałając w prowadzeniu różnych imprez. Ożywiła się też działalność gminnych bibliotek.

### Szczecin

Wszystkie gminne spółdzielnie woj. szczecińskiego zaopatrzone zostały szczególnie obficie w bogaty wybór dzieł literatury polskiej i radzieckiej. Ponadto GS-y we wsiach i spółdzielniach urządzają stoiska i kiermaszową sprzedaż książek.

W dniu Święta Ludowego wyruszyło ponadto w teren województwa 16 samochodów PZGS oraz 2 bibliobusy ekspozytury „DK” obsługiwane przez młodzież ZMP-owską z książką dla wsi. Szczególnie dobre wyniki w rozprowadzaniu książek uzyskuje obsługa samochodu PZGS Pyrzyce.

ZMP-owcy „Domu Książki” odwiedzili m. in. miasteczko Dziecice w Podgrodziu, gdzie najmłodszy obywatel wykupił około 200 książek młodzieżowych i bajek.

### Toruń

W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” otwarto w Toruniu kilka wystaw książkowych. Naj-

okaziej przedstawia się wystawa „Odrodzenie w Polsce”, urządzona w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. Uwagę zwiedzających przykuwają w pierwszym rzędzie rzadkie oryginalne druki z XVI w. Jest tu m. in. pierwsze wydanie z roku 1543 epokowego dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium”. Na wystawie zebrano również autentyczne wydane w XVI w. egzemplarze dzieł Frycza Modrzewskiego, Kochanowskiego, Reja i innych przedstawicieli polskiego Odrodzenia.

W tym samym budynku otwarto wystawę Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela. Zgromadzono na niej rzadkie prace o bibliotekarstwie, introligatorstwie i grafice książkowej.

Trzecia toruńska wystawa, urządzona w „Książnicy Miejskiej” z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” poświęcona jest ludziom Odrodzenia. Składa się ona z plansz z portretami wielkich uczonych, pisarzy i artystów epoki Odrodzenia, Książki i reprodukcje książkowe stanowią tu dodatkowo materiał ilustracyjny.

Wszystkie wystawy cieszą się olbrzymim zainteresowaniem mieszkańców Torunia oraz pobliskich osiedli i gromad.



# Zdraycy ojczyzny radzieckiej spiskujący przeciw niej w wywiadzie amerykańskim ponieśli zasłużoną karę śmierci

## Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR:

W nocy na 26 kwietnia br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR otrzymało informację o pogwałceniu granicy radzieckiej i o ukazaniu się nad terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej obcego samolotu nieznanego pochodzenia. Stwierdzono, że ze wspomnianego samolotu zrzuceni zostali spadochroniarze-agenci wywiadu obcego.

W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, dnia 27 kwietnia odszukano i aresztowano dwóch spadochroniarzy, którzy oświadczyli, że nazywają się Wasyl Wasylewicz Wasilczenko i Leonid Mikołajewicz Matkowski.

Ujęci spadochroniarze przyznali się, że są dywersantami i że zostali przetrzuci z zagranicy do ZSRR przez wywiad amerykański, dla wykonania zadań dywersyjnych, terrorystycznych i szpiegowskich. Dywersanci oświadczyli, że w nocy na 26 kwietnia br. zostali zrzuceni na terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej na spadochronach z amerykańskiego samolotu czteromotorowego bez znaków rozpoznawczych.

W toku przesłuchania dywersanci Wasilczenko i Matkowski przyznali się, że używają zmślonych nazwisk nadanych im przez wywiad amerykański i że w rzeczywistości nazywają się: „Wasilczenko” — Aleksander Wasylewicz Łachno, pseudonim szpiegowski „Alek”, „Matkowski” — Aleksander Mikołajewicz Makow, pseudonim szpiegowski „Pit”.

Łachno i Makow zeznali, że wraz z nimi z tegoż samolotu zrzuceno

dwóch innych dywersantów-agentów wywiadu amerykańskiego noszących pseudonimy „John” i „Dick”. W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR dywersanci „John” i „Dick” zostali również wykryci i zatrzymani w tym samym dniu. Okazało się, że „John” to Sergiusz Izosimowicz Gorbunow, a „Dick” — Dymitr Mikołajewicz Remiga.

U zatrzymanych spadochroniarzy znaleziono broń palną, truciznę (cyjankali), cztery krótkofalowe stacje radiowe wyrobu amerykańskiego, przyrządy radiowe do wskazywania samolotom danych celów, środki posługiwania się tajnym piśmem, przybory do fabrykowania fałszywych dokumentów radzieckich, wielkie sumy waluty radzieckiej, złote monety zagraniczne, matryce z tekstem ulotek o treści antyradzieckiej.

W punktach lądowania dywersantów znaleziono ostate spadochrony.

W wyniku śledztwa w sprawie aresztowanych dywersantów ustalono, że już w latach wielkiej wojny narodowej Łachno, Makow i Gorbunow byli czynnymi agentami okupantów niemiecko-faszystowskich, wydawali ludzi radzieckich prowadzących akcję patriotyczną przeciwko najeźdźcom faszystowskim i uczestniczyli w operacjach niemieckich oddziałów karnych przeciwko partyzantom. Tak więc np. aresztowany Łachno wydał pięciu patriotów radzieckich, którzy zostali rozstrzelani przez gestapowców. Dywersant Makow, wchodząc w skład batalionu karnego „Morze Czarne” brał niejednokrotnie udział w bestialstwach i gwałtach najeźdźców niemiecko-faszystowskich wobec patriotów radzieckich. Po klęsce Niemiec hitlerowskich Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga zbiegli do Niemiec zachodnich, gdzie udało się im z łatwością znaleźć nowych mocodawców i protektorów w postaci organów wywiadu amerykańskiego.

Zdraycy ojczyzny Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, którzy mieli już za sobą doświadczenie w nikczemnej robocie zdradzieckiej, przyjęci zostali na służbę wywiadu amerykańskiego i skierowani do specjalnej szkoły szpiegowsko-dywersyjnej wywiadu amerykańskiego w miasteczku Bad Wiesee w pobliżu Monachium w Bawarii.

Zdraycy Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, pod kierownictwem oficerów wywiadu amerykańskiego, którzy występowali wobec nich pod pseudonimami „Bill”, „Bob”, „Kapitan”, „Władimir”, przeszli dokładne przeszkolenie w metodach organizowania i dokonywania na terytorium Związku Radzieckiego aktów terroru, dywersji i szpiegowstwa, w strzelaniu z broni bojowej oraz w robocie sabotażowej. Szkolono ich również w posługiwaniu się amerykańskimi stacjami radiowymi specjalnej konstrukcji, przeznaczonymi do celów szpiegowskich.

W toku śledztwa wyjaśniło się w szczególności, że jednym z „wykładowców” amerykańskiej szkoły dywersyjno-terrorystycznej w

Bad Wiesee, którzy uczyli aresztowanych spadochroniarzy stosowania metod dywersji i terroru, jest kapitan wywiadu amerykańskiego Holladay. Jak zeznali dywersanci Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, amerykańska szkoła szpiegowsko-dywersyjna w Bad Wiesee nie jest jedyną „uczelnia” tego rodzaju w Niemczech zachodnich. Takie „szkoły” istnieją również w Monachium, Frankfurt nad Menem, Kaufbeuren i Bad Woerishofen. We wszystkich tych „szkołach” wywiad amerykański przygotowuje w tajemnicy szpiegów, dywersantów i morderców w celu wysłania ich do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W charakterze kierownika jednej z tych „szkół” w Kaufbeuren (Bawaria) czynny jest pod pseudonimem „Pepper Jim” współpracownik wywiadu amerykańskiego, major Ronald Otto Bollenbach, który w latach 1946—1947 pełnił funkcję zastępcy attache lotniczego i morskigo USA w Moskwie.

Dywersanci Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga zeznali, że gdy ukończyli kurs szkolenia w Bad Wiesee, współpracownicy wywiadu amerykańskiego zapoatrzyli ich w fałszywe paszporty radzieckie, podrobione książeczki wojskowe, broń, truciznę, stacje radiowe, szyf-

## Młodzież akademicka organizuje studenckie brygady żniwne

WARSZAWA (PAP). — Ponad 12 tys. zgłoszeń do brygad studenckich, które w okresie wakacji pomagać będą PGR-om w żniwach i omiotach, to jedna z form zobowiązań, jakimi młodzież wita zbliżający się IV Światowy Festiwal Młodzieży oraz Międzynarodowy Kongres Studentów.

Zgłaszając się do brygad żniwnych młodzież akademicka podpisuje umowy o pracę z Ministerstwem PGR, na podstawie których otrzymywać będzie zapłatę za swą pracę na równi z innymi pracownikami. Większość grup obok pomocy w żniwach i omiotach organizować będzie na wsi szereg imprez kulturalno-oświatowych oraz sportowych dla mieszkańców z okolicznych wsi.

ry, kody i inny sprzęt. 23 kwietnia br. wszyscy oni, w towarzystwie wspomnianego współpracownika wywiadu amerykańskiego kapitana Holladay'a, przewiezieni zostali amerykańskim samolotem wojskowym z Monachium do Grecji — na lotnisko ateńskie.

Na lotnisku ateńskim dywersantów przyjął major amerykańskiej służby wywiadowczej Harold Irving Fidler, który w 1951 roku trzykrotnie przyjeżdżał do Związku Radzieckiego pod maską kuriera dyplomatycznego Departamentu Stanu USA. 25 kwietnia wieczorem dywersanci zostali zapoatrzeni w spadochrony i Fidler ulokował ich na pokładzie wspomnianego czteromotorowego samolotu amerykańskiego bez znaków rozpoznawczych, który przewiózł ich do miejsca zrzutu na terytorium Związku Radzieckiego.

Aresztowani dywersanci zeznali, że wywiad amerykański polecił im przedostać się do Kijowa i Odessy i w pierwszej kolejności, za pomocą wszelkich środków, aż do mordowania ludzi radzieckich, zdobyć oryginalne dokumenty radzieckie, użyć ich zamiast fałszyfikatów sfabrykowanych przez wywiad amerykański i posługiwać się nimi we wspomnianych miastach oraz nawiazać za pomocą doręczonych im stacji radiowych łączność szyfrową z ośrodkiem radiowym wywiadu amerykańskiego w Niemczech zachodnich dla otrzymania dalszych instrukcji wywiadu amerykańskiego w sprawie praktycznego przeprowadzenia aktów terroru i dywersji na terytorium Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu śledztwa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR, sprawa wymienionych wyżej dywersantów przekazana została Kolegium Wojskowemu Sądu Najwyższego ZSRR.

W tych dniach Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR, po rozpatrzeniu sprawy A. W. Łachny, A. M. Makowa, S. I. Gorbunowa i D. M. Remigi, biorąc pod uwagę ogrom popełnionych przez nich zbrodni przeciwko państwu radzieckiemu, skazało ich, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 12 stycznia 1950 roku, „o stosowaniu kary śmierci wobec zdradców ojczyzny, szpiegów, sabotażystów-dywersantów”, na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

## Spółeczeństwo Japonii domaga się niezależnej polityki gospodarczej

Radio tokijskie nadało przegląd prasy japońskiej na temat polityki obecnego gabinetu Joszidy. Większość dzienników japońskich podkreśla, że nowy rząd Joszidy napotka na poważne trudności, które mogą doprowadzić do szybkiej dymisji gabinetu lub też do rozwiązania parlamentu.

Gabinet Joszidy — pisze dziennik „Sangio Keidzai” — od pierwszego dnia swego istnienia wkroczył na trudną drogę. Jednym z najważniejszych problemów, wyrastających przed rządem — to rozwiązywanie obecnych kłopotów ekonomicznych Japonii. Czy nowy gabinet spotka się z burzliwą sesją parlamentu? — zapytuje dziennik. — Będzie to zależało od tego czy pozyska on partię opozycyjną do współpracy w dziedzinie gospodarczej, czy też nie.

Komentarze o sytuacji gospodarczej Japonii, zamieszczone w dzienniku „Sangio Keidzai”, uważamy za tubę przemysłowców japońskich, są bardzo charakterystyczne. Odzwierciedlają one wzrastające niezadowolenie japońskich kupców i przemysłowców z ekonomicznej polityki rządu, który nastawiony jest głównie na wykonywanie amerykańskich zamówień wojennych i w coraz większym stopniu uzależnia ekonomikę japońską od kapitału zagranicznego.

Nowy gabinet Joszidy — pisze „Sangio Keidzai” — powinien przede wszystkim zapewnienie rozwoju handlu zagranicznego, zwiększenie produkcji żywności, rozwój tych gałęzi przemysłu, które są niezbędne dla stabilizacji poziomu życia narodu.

Większość narodów — kontynuuje dziennik — opowiada się dziś po stronie pokojowej, wolnej gospodarki. Program militarystyczny powoduje pogorszenie się warunków życia narodu, zwłaszcza w takim kraju jak Japonia, której ekonomika zależna jest od wpływów zewnętrznych. Rzecz zrozumiała, że wszelki nacisk z zewnątrz na stopę życiową ludności spotka się ze sprzeciwem narodu. W tych warunkach rząd powinien uczynić wszystko, aby wywrzeć się polityki zależności od specjalnych (wojskowych) zamówień i wszelkich innych rodzajów pomocy zagranicznej.

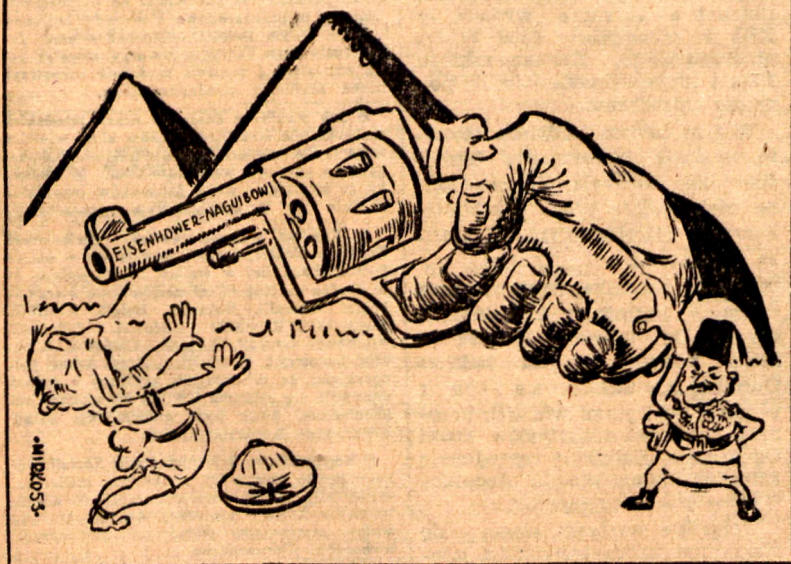
## Referat Stalina na XVIII Zjeździe WKP (b) w oddzielnym wydawnictwie

WARSZAWA (PAP). — Nakładem „Książki i Wiedzy” w ramach „Biblioteki klasyków marksizmu-leninizmu” ukazał się w osobnym wydawnictwie polski przekład „Referatu sprawodawczego o działalności KC WKP(b)”, wygłoszonego przez J. W. Stalina na XVIII Zjeździe Partii, który odbył się w dniach 10—21 marca 1953 r.

## Egipt nie ulegnie psychozie angielskiej »wojny nerwów«

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą z Kairu, zastępca przewodniczącego Egipskiej Rady Rewolucyjnej, podpułkownik Gamal Naser stwierdził, że polecenie wydane obywatelom angielskim przez ich rząd, aby opuścili Egipt, stanowi część „wojny nerwów”, a jedynym celem tego polecenia jest wywołanie niepokoju. „Nie ulega wątpliwości — oświadczył Naser — że Anglicy chcą wywołać panikę wśród cudzoziemców w Egipcie. Jednakże intrygi te nie zmuszą Egiptu do ustąpienia z drogi jaką sobie obrał”.

Eisenhower za pośrednictwem Dullesa ofiarował Nagibowi symboliczny podarunek — pistolet Colta. Fakt ten wywołał zaniepokojenie Anglików, którzy jak dotychczas nie chcą opuścić Egiptu. (Z prasy)



## Brytyjcy robotnicy przejrżeli oszustwo

Brytyjski rząd konserwatystów przeforsował w angielskim parlamencie ustawę o denacjonalizacji przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii. Nastąpiło to zaledwie w trzy lata po wprowadzeniu przez sprawujący wówczas władzę rząd labourystowski tzw. „nacionalizacji”. Mówimy „tak zwanej” rozmyślnie, gdyż faktycznie „nacionalizacja” ta służyła za sztyld do dokonania posunięć, które nie w interesie narodu były pomyślane, a jedynie w interesie kapitalistów. „Nacionalizacja” objął ówczesny rząd również przemysł węglowy, transport kolejowy i drogowy, przemysł energetyczny i gazowni.

Kiedy rząd brytyjski przejmował kopalnie i koleje, ich właściciele stali u progu bankructwa. Rząd zapłacił byłym akcjonariuszom przemysłu węglowego 400 milionów funtów odszkodowania w papierach wartościowych. Podatnik brytyjski musiał płacić byłym akcjonariuszom tylko na pokrycie procentów 15 milionów funtów rocznie. Po przyznaniu kapitalistom brytyjskim olbrzymich sum odszkodowania, rząd pozyczył u finansistów londyńskiej City 130 milionów funtów na reorganizację przemysłu i płacił od tej sumy odsetki w wysokości 5 milionów rocznie.

Ta oszukańcza „nacionalizacja” w innych dziedzinach przemysłu przebiegała w podobny sposób. Ogółem suma odszkodowań zapłaconych brytyjskim kapitalistom wyniosła około 2 i pół milarda funtów. Jest to jeden jeszcze przykład wykorzystywania państwa przez monopol dla swoich własnych interesów. I dokonał tego rząd labourystowski, mieniący się rządem robotniczym. Ale to jeszcze nie wszystko. Większość stanowisk w biurach przedsiębiorstw znajdujących się pod zarządem państwowym obsadzono kapitalistami — dyrektorami spółek akcyjnych. Przewodniczącym Towarzystwa Stalowego (Steel Corporation), utworzonego przez rząd labourystowski dla kontroli „nacionalizowanego” przemysłu stalowego został S. J. L. Hardie, milioner, baron przemysłowy. W kierownictwie zasiadli lordowie i wysokiej rangi urzędnicy państwowi.

Przedstawiciele brytyjskich związków zawodowych (Trade Union'ów) w tych biurach są całkowicie ignorowani. Oczywiście, robotnicy nie mają do powiedzenia w kierowaniu przemysłem więcej, niż mieli wówczas, kiedy przemysł węglowy, stalowy, koleje i

inne dziedziny „nacionalizowanej” gospodarki znajdowały się w prywatnych rękach.

Można postawić słuszne pytanie, dlaczego konserwatyści żądają obecnie denacjonalizacji, jeżeli „nacionalizacja” przyniosła kapitalistom brytyjskim tylko korzyści i to tak wielkie? Otóż zaznaczyć należy, że konserwatyści nie zamierzają przeprowadzić denacjonalizacji przemysłu węglowego i kolei, których sytuacja finansowa jest słaba i które nie dają zysków.

Z przemysłem stalowym jest inna sprawa. W związku ze zbrojeniami stał on się przemysłem bardzo dochodowym. Większa część gigantycznych wydatków zbrojeniowych idzie do kieszeni wielkich koncernów przemysłu stalowego. „Nacionalizowany” koncern Steel Company of Wales dał w ciągu ostatniego roku 8.429.965 funty zysku, koncern Richard Thomas and Baldwins — 10.560.302 funtów. A udział kapitalistów w zyskach został ograniczony do 3,5% kapitału, włożonego przez nich w te gałęzie przemysłu. Dlatego obecnie konserwatyści domagają się denacjonalizacji zyskowych dziedzin gospodarki. Jak mówi angielskie przysłowie, kapitaliści lubią chleb smarowany po obu stronach.

To tak jaskrawe już dążenie kapitalistów do chleba smarowanego po obydwu stronach otworzyło oczy wielu ludziom na labourystowską nacionalizację i na konserwatywną denacjonalizację. Otworzyło oczy na oszustwo, jakie tu się dokonuje. Dążenie kapitalistów do ciągnięcia zysków z programu zbrojeniowego przez denacjonalizację przemysłu stalowego wskazuje każdemu co to w gruncie rzeczy oznacza.

Wielu przedstawicieli brytyjskiej klasy robotniczej i brytyjskich związków zwiedziło Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Widzieli oni, czym jest socjalistyczna nacionalizacja i jak służy ona w pełni interesom klasy robotniczej.

Wzrasta opór przeciwko „nacionalizacji” w interesie burżuazji. Denacjonalizacja przemysłu stalowego, bardziej niż jakiegokolwiek inne pociągnięcie rządu, otworzyła narodowi brytyjskiemu oczy na intencje konserwatystów, zmierzające stale do zwiększenia wycisku mas pracujących w interesie monopolu.

George Bidwell



# Normy powinny mobilizować do wzrostu wydajności pracy i podnoszenia kwalifikacji

Rok 1952 był okresem szczególnie dużego rozluźnienia dyscypliny finansowej w budownictwie. Stan ten wynikał z braku właściwych proporcji między podstawowymi wskaźnikami ekonomicznymi: wykonaniem planu produkcyjnego, wykorzystaniem funduszu płac i uzyskaną wydajnością pracy. Drobne na pozór przekroczenia funduszu płac poszczególnych zakładów tworzą w sumie wielkości olbrzymie. W roku ubiegłym cały resort budownictwa przemysłowego w Polsce wykonał swój plan produkcyjny z 8-procentową nadwyżką, a jednocześnie przekroczył fundusz płac o 16%. Za przepłacone na robotnicze pieniądze można by całkowicie wybudować zakład przemysłowy o rozmiarach Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

Główną przyczyną tego niezgodnego z podstawowymi założeniami produkcji socjalistycznej wyprzedzenia wzrostu wydajności pracy przez wzrost płac jest deaktualizacja norm. Zawarte w katalogu norm i cen jednostkowych w budownictwie, opracowane przed przeszło trzema laty normy przestały już odpowiadać aktualnym warunkom. W ciągu trzech lat wprowadzono wiele nowoczesnego sprzętu, daleko naprzód posunęła się organizacja pracy w budownictwie, udoskonalili się budowlane procesy technologiczne, a normy pozostawały niezmiennicze.

Powzechne zjawisko rozbieżności między płacą i wydajnością pracy występuje na wszystkich budowlanych w Bodaczu Zarządu Budowlanego Nr 3 LPZB.

Pracujący na budowie kombinatu tłuszczowego w Bodaczu tynkarze bardzo wysoko przekraczają normy.

Rozpatrzmy sposób obliczania zarobków tych pracowników. KNCJ (katalog norm i cen jednostkowych) część II rozdział IV pozycja 12a określa cenę robocizny przy tynkowaniu gładkim trzywarstwowym ścian wewnętrznymi z cegły zaprawą cementowo-wapienną — na 1,62 zł za 1 m kw. Cenę tę mnoży się przez ogólną ilość wykonanego tynku i uzyskana należność akordową dzieli się w sposób określony przepisami na poszczególne członków brygady. W rezultacie tych obliczeń, wynagrodzenie jednego z pracowników zespołu, Michała Gontowicza za prace wykonane w ciągu trzech tygodni kwietnia wynosi 1938,09 (jest ono znacznie wyższe od przeciętnych zarobków innych pracowników budowy).

Wszystko odbyło się prawidłowo, robota wykonana, obmiar zrobiony dokładnie, należność za robociznę obliczona i wypłacona. Jednak robocizna jest przepłacona. Bo brygada Gontowicza do wykonywania tynków używa tynkownicy mechanicznej, w dużym stopniu podnoszącej wydajność pracy, a wynagrodzenie tynkarzy zostało obliczone jak dla roboty ręcznej. Po prostu stary katalog norm nie przewidywał tynkowania mechanicznego, bo w chwili kiedy był wprowadzany takiej metody pracy jeszcze w naszym budownictwie nie stosowano. Na tym konkretnym przykładzie widzimy więc jak niezmiennie od dłuższego czasu normy wobec postępu technicznego tracą swą realną wartość i w rezultacie — będąc łatwo przekraczane — obniżają wydajność pracy.

Katalog norm budowlanych z 1950 roku niezależnie od ogólnej utraty aktualności zawiera również pewne usterki w klasyfikacji robót i w ich cenach jednostkowych.

Niewspółmierność tych cen prowadziła do tego, że robotnicy przechodzili z jednego zawodu do drugiego a w ramach jednego zawodu starali się wykonywać tylko roboty bardziej opłacalne z pominięciem gorzej płatnych. Przynosiło to szkodę i państwu — bo dezorganizowało pracę na budowie i robotnikom — bo hamowało rozwój ich kwalifikacji zawodowych: Na przykład w dziale robót ciesielskich narysowane profile wraz z ułożeniem niezbędnych desek pomostu według KNCJ — II — III — 48a kosztuje 2,34 zł na 1 mb., a w dziale robót zbrojarskich przy żelbetonach cena za cięcie ręczne na wymiar żelaza o średnicy 6 mm wynosi 1,29 zł za 100 kg (KNCJ — III — IIB — 1a). Pierwsza robota jest tu pod względem opłacalności wyraźnie uprzywilejowana w stosunku do drugiej.

Dysproporcje takie ciągną w sposób widoczny na wysokości zarob-

ków pracowniczych. W Bodaczu cieśla Stanisław Zimecki pracujący w czasie od 1 do 15 kwietnia br. przy szalunkach lej w silosach zarobił 1316,92 zł, a zarobek zbrojarza Wacława Świergonia, wykonującego w tym samym czasie montaż zbrojenia zasobników wynosił 477,92 zł. A przecież i jeden i drugi wykonuje roboty ważne, w dużym stopniu decydujące o jakości wznoszonej konstrukcji.

I jeszcze jedna sprawa. Wśród pracowników Odcinka Budowlanego w Bodaczu jest dwóch brygadzystów ciesielskich: Józef Jabłoński i Michał Kaszyca. Pierwszy z nich jest wykwalifikowanym fachowcem, umiejącym korzystać z dokumentacji technicznej odczytywać rysunki techniczne i mogącym w razie potrzeby zastąpić majstra, o drugim zaś na budowie mówią, że potrafi tylko plot ogrodzić kolczastym drutem. Obaj jednak mają tę samą grupę uposażenia VII. Takie bardzo częste a niesłuszne zjawisko zrównania płac jest możliwe wskutek dotychczasowego braku szczegółowego taryfikatora określającego dokładną klasyfikację robót i zaszerzowanie pracowników. Nieuzasadnione zrównanie płac nie przynosi korzyści ani wysoko, ani niskokwalifikowanemu pracownikowi. W danym wypadku Jabłoński nie czuje, że jego praca jest odpowiednio ceniona, a Kaszyca widząc, że wysokość uposażenia nie jest ściśle uzależniona od posiadanej wiedzy i umiejętności fachowych nie stara się podnieść swojego poziomu zawodowego.

W warunkach przestarzałych norm i niedokładnych tabel zaszerzowania pracowników, tworzą się na budowach paradoksalne sytuacje. W Bodaczu wszyscy przekraczają normy, mimo to nie uzyskano planowanego wskaźnika przerobowego wydajności pracy (17,50 zamiast 17,90), a jednocześnie o 2,7% przekroczone fundusz płac. Wymowa tych liczb jest jasna i komentarzy nie wymaga.

Zmierzch starych norm budowlanych jest wyraźny i oczywisty. Sztuczne utrzymywanie ich doprowadziłoby w końcu do wielkiego rozdziewięcia między wydajnością pracy a wysokością płacy. A realizacja naszych planów gospodarczych jest możliwa tylko w oparciu o stały i systematyczny wzrost wydajności pracy przy jednoczesnym ścisłym zachowaniu dyscypliny finansowej.

Zachwianą równowagę między wskaźnikami wydajności i funduszem płac przywrócić budownictwu nowemu, odpowiadającemu obecnemu etapowi organizacji pracy i obecnej technice wykonawstwa taryfikator i katalog norm i cen jednostkowych. Stary, nieaktualny już katalog spełniwszy w ciągu trzech lat swe zadania musi ustąpić miejsca nowemu, znajdującemu pełne potwierdzenie nie swych założeń w nowym układzie warunków pracy w budownictwie.

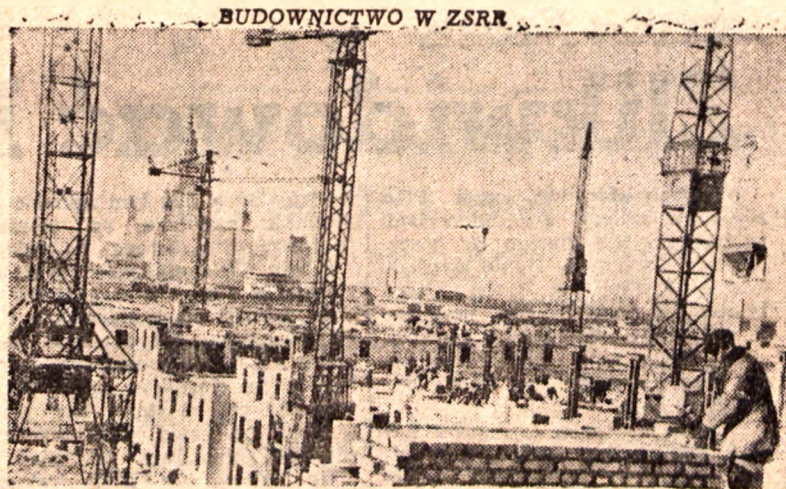
## 0 dodatkowe kredyty dla brygad kosiarskich

Istnieją województwa, w których daje się odczuwać brak łąk i pastwisk, istnieją i takie, w których jest ich nadmiar w porównaniu ze stanem hodowli. Aby więc zostały one racjonalnie wykorzystane, i aby chłop odczuwający brak paszy mogli się zaopatrzyć w dostateczną ilość siana na okres zimowy, Prezydium Rządu wydało w dniu 11 kwietnia br. uchwałę o tworzeniu tzw. brygad kośnych. Chłopom uczestniczącym w brygadach kośnych przyznano wiele ulg zarówno w przejazdach na ziemie zachodnie, jak i w transporcie siana do miejsc zamieszkania. Przy tym poszczególne brygady miały opiekować się całą czas ich trwania opiekować się będą instruktorzy gminni z danych gmin. Ich zadaniem będzie przydzielenie na miejscu odpowiedniego arealów łąk, opieka nad brygadami, zapewnienie ludziom odpowiedniego zakwaterowania, wreszcie ułatwienie transportu powrotnego.

Również w województwie lubelskim, zwłaszcza w powiatach mniej zasobnych w łąki i pastwiska uchwała ta znalazła żywy odzwiek. Do dnia dzisiejszego zorganizowano już 72 brygady kośne. Najwięcej, bo 15 wystawił powiat lubartowski w składzie 149 osób, zarówno gospodarzy indywidualnych, jak i spółdzielców; krasnostawski i puławski

Rozumieją to dobrze robotnicy budowlani, którzy w swych wystąpieniach na naradach produkcyjnych i w wypowiedziach na łamach prasy domagają się uporządkowania systemu norm i plac. Rozumie to również Władysław Banach, brygadzysta murarski z Bodaczu, kiedy mówi, że nowy katalog musi być czynnikiem mobilizującym do zdobywania coraz wyższych kwalifikacji zawodowych, umożliwiającymi ciągły wzrost wydajności, i że powinien stworzyć na budowach atmosferę rzetelnej pracy dla wykonania i przekroczenia naszych planów produkcyjnych.

BEM



W pobliżu Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu buduje się domy mieszkalne dla studentów, aspirantów i wykładowców, które zostaną oddane do użytku w bieżącym roku. Na zdjęciu: Na budowie jednego z domów akademickich.

## Zbliża się koniec maja

# Najwyższy czas kończyć akcję siewną

Nie ma chyba rolnika, który by w roku bieżącym narzekał na nieprzyjające warunki do przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej. Był więc ten główny warunek, ażeby akcją siewną zakończyć na długo przed zaplanowanym terminem. A tymczasem meldunki z powiatów wykazują, że mimo dobrych warunków atmosferycznych akcja siewna na terenie naszego województwa przebiega z opóźnieniem.

Wystarczy powiedzieć, że dotychczas w skali wojewódzkiej około 3 proc. planowanych gruntów nie jest obsadzonych ziemiakami i około 6 proc. planowanych gruntów czeka jeszcze na obsianie gryką, prosem, lnem, konopiami, mieszankami itp.

Najsprawniej akcja siewna przebiegała w powiatach krańcickim, puławskim, lubartowskim, lubelskim i biłgorajskim. Jest to w dużej mierze zasługa służby rolnej wymienionych powiatów a przede wszystkim kierowników Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN. Wymienić tu należy kierownika wydziału z Lubartowa Kazimierza Czubaka, Stanisława Gromka z Biłgoraja oraz Władysława Wołocha z Lublina, którzy osobiście troszczyli się o właściwe i terminowe rozprawienie nasion, sadzenia, nawozów itp.

Natomiast w powiatach Chełm i Krasnostaw jest pod tym względem znacznie gorzej.

Omawiając akcję siewną należy zaznaczyć, że wiele spółdzielni w roku bieżącym może służyć przykładem chłopom indywidualnym zarówno w organizacji siewów jak i w ich wykonaniu. Wymienić tu należy przede wszystkim spółdzielnię produkcyjną powiatów lubelskiego i lubartowskiego — wszystkie zakończyły siewy przed zaplanowanym terminem. Niezle również przebiegały siewy w spółdzielniach produkcyjnych pow. hrubieszowskiego, gdzie na 42 spółdzielnie (które przystąpiły do

wspólnych siewów), siewy zakończyło całkowicie 35 spółdzielni, w biłgorajskim na 25 — 22. Bardzo opieszale natomiast przebiegają siewy w spółdzielniach pow. tomaszowskiego. Wystarczy powiedzieć, że na 37 spółdzielni zakończyło siewy zaledwie 5 spółdzielni. Podobnie jest w pow. chełmskim, gdzie na 64 spółdzielnie tylko 8 zakończyło siewy.

W pozostałych powiatach przebieg siewów w spółdzielniach również nie jest zadowalający. Co prawda wszystkie spółdzielnie dawno zakończyły siewy podstawowych zbóż kłosowych, ale zwlekają niepotrzebnie z sadzeniem ziemniaków, sianem gryki, prosa, lnu, konopi itp. Dlatego służba rolna tych powiatów powinna dopilnować, aby te spółdzielnie cały areal spółdzielczy jak najszybciej obsiały i obsadziły.

W PGR-ach, obok przodujących zespołów jak Pruszków, Radziecin, Wólka Gościeradowska, które zakończyły siewy jeszcze przed 15 maja wysoko przekraczając plan obsiewów przez likwidację odlogów i ugorów oraz obsianie gruntów w sadach — są zespoły, które planu zasiewów jeszcze dotychczas nie wykonały. Najslabiej akcja siewna przebiega w Madzianowie, który wykonał zaledwie 75 proc. zasiewów, Polurzyn 78 proc., Dziekanów 80 proc., Sosnowica 79 proc., Niemce 85 proc., Czesławice 90 proc.

Warto przy tym zaznaczyć, że jeśli ogólny plan zasiewów przez wspomniane zespoły nie został wykonany, to jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, jeśli idzie o wykonanie planów sadzenia ziemniaków. Np. zespół Machnów plan sadzenia ziemniaków wykonał dotychczas za-

ledwie w kilku procentach, zespół Krzewica — 33 proc., Wólka Gościeradowska — 52 proc., Sełki — 59 proc., Czesławice — 60 proc.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

Podstawową przyczyną jest to, że poszczególne zespoły mimo zaleceń zaopatrzenia się we własnym zakresie w nasiona roślin motylkowych i sadzeniaki nie uczyniły tego. Dopiero kiedy nastąpił okres siewów rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania za materiałem siewnym, bardzo często bezowocne. Nic też dziwnego, że zespoły te dopiero dzisiaj zabierają się do sadzenia ziemniaków, kiedy przodujące zespoły jak Kock czy Radziecin zajmują się już pielęgnacją ziemniaków, przygotowując się do akcji sianokosowej.

Z przytoczonych przykładów wynika, że z siewami nie jest dobrze. Dlatego rady narodowe powinny niezwłocznie usunąć wszystkie przeszkody hamujące przebieg tej akcji. Pamiętajmy, że są to ostatnie dni maja i każdy dzień zwłoki obecnie przynosi niepowetowane wprost straty.

C. M.

## Ci, którzy przodują

Są chłop, którzy rozumieją, że budownictwo dobrobytu w naszym kraju, zależy od każdego obywatela. Oni to wykonują swoje zadania i wywiązują się z obowiązków do staw w przepisowym terminie.

Dzisiaj podajemy nazwiska kilku przodujących dostawców mleka z gminy Kurów:

Ob. JÓZEF KĘSIK z grom. Brzozowa Gać dostarczył już 602 l. mleka tytułem dostaw obowiązkowych, a obecnie sprzedaje mleko w mleczarni ponad plan.

Podobnie i ob. JÓZEF ZURKOWSKI z gromady Kurów spełnił obywatelski obowiązek dostarczając przypadające na jego gospodarstwo 136 l. mleka.

Do bardzo dobrych dostawców należy także średniorolny chłop z gromady Chrzążów ob. ROMAN PRÓCHNIAK, który systematycznie wykonuje miesięczne plany dostawy mleka, sprzedając oprócz tego znaczne ilości mleka ponad plan. Mleko dostarczane przez ob. Próchniaka odznacza się dużą zawartością tłuszczu; należy on do producentów, którzy dostarczają mleko prawie przez cały rok.

Również i ob. Jan Byczek z gromady Płonki dostarcza mleko ponad plan, który dawno już przekroczył.

Nie pozostaje również w tyle ob. Michał Kora z Płonek. Przypadającą na jego gospodarstwo ilość mleka (311 l.) odstawił, a obecnie może się pochwycić poważnymi osiągnięciami w dziedzinie dostaw nadobowiązkowych: dostarczył już przeszło 800 l. ponad plan.

Z tych gospodarzy powinni brać przykład i inni, ci, którzy mają jeszcze zaległości, a niestety, tacy nie należą do wyjątków. W. K.

Innym zagadnieniem jest sprawa przyznania arealów łąk. Dla województwa lubelskiego przyznano 400 ha łąk w województwie szczecińskim. Oczywiście cyfra ta jest znikomą w porównaniu z dotychczasowymi zapotrzebowaniem. Dlatego też Wydział Produkcji Roślinnej przy Prezydium WRN w Lublinie interweniował w Ministerstwie Rolnictwa prosząc o przyznanie dodatkowego arealów łąk. Interwencja ta odniosła częściowy tylko skutek, gdyż przyznano jeszcze 400 ha w województwie olsztyńskim. Ale mimo to brakuje przynajmniej 500 ha łąk by móc dać możliwość zaopatrzenia się w siano wszystkim zgłoszonym brygadam.

Tak więc Ministerstwo Rolnictwa w Warszawie powinno wziąć pod uwagę tak poważną liczbę chętnych i przyznać jeszcze dodatkowe kredyty dla zgłoszonych brygad, jak również pamiętać o przyznaniu dodatkowego arealów łąk i pastwisk. eka

po 13, łukowski 11, lubelski 8, krańcicki 5 i radzyński 4. Spośród tych 72 brygad 11 stanowią brygady kośne ze spółdzielni produkcyjnych, zwłaszcza z tych nowoorganizowanych, które dopiero w przyszłym roku będą mogły dysponować własną dostateczną bazą paszową. Im więc przede wszystkim trzeba umożliwić właściwe zaopatrzenie się w siano.

Niestety, Ministerstwo Rolnictwa przyznało dla województwa lubelskiego na ten cel zaledwie 50 tysięcy złotych kredytów. Ze suma ta jest o wiele za mało, świadczy chociażby to, że każdy indywidualny chłop biorący udział w brygadzie kośnej ma prawo ubiegać się o przyznanie kredytu w wysokości złotych 600, a spółdzielnie produkcyjne nawet do 5 tysięcy złotych.

Z liczby zorganizowanych brygad kośnych i ich składu liczbowego nie trudno się zorientować, że suma przyznanych kredytów jest więcej, niż niedostateczna. Mimo jednak interwencji Prezydium WRN w Lublinie Wydział Produkcji Roślinnej sprawa przyznania dodatkowych kredytów dotychczas jeszcze nie została załatwiona pomyślnie. Mimo, że uchwała Prezydium Rządu idzie w kierunku jak najszerzego zapewnienia chłopom indywidualnym i



Eugeniusz Kapusta

# Zlikwidować błędy w PGR Machnów

W latach ubiegłych zespół PGR Machnów walczył z trudnościami paszowymi. Nie dlatego by gospodarstwa nie były w stanie wyprodukcować dostatecznej ilości paszy. Możliwości takie istniały, brak było natomiast właściwej organizacji pracy, brak było zainteresowania dla tego zagadnienia ze strony dyrekcji zespołu.

W roku bieżącym Okręgowy Zarząd PGR podjął słuszną inicjatywę rozbudowy gospodarki hodowlanej zwłaszcza na terenach południowych i południowo-wschodnich województwa lubelskiego. W związku z tym, że przeznaczono blisko 7 milionów złotych na inwestycje hodowlane w zespole Machnów, w ramach których gospodarstwa otrzymają około 600 krów, 300 warchlaków, 120 macior i 500 tuczników, nie licząc własnego pogłowia bydła, dyrekcja PGR już dziś musi się poważnie zastanowić nad problemem zabezpieczenia się w odpowiedniej ilości paszy na zimę.

Sam zespół liczy 7 gospodarstw posiadających łącznie około 10 tysięcy hektarów ziemi, znaczną część z tego przypada na łąki i pastwiska. Areal więc olbrzymi i... olbrzymie możliwości. Należy je tylko jak najlepiej wykorzystywać.

Aby jednak od tego doprowadzić trzeba poszukać źródeł zła, jakie tkwiło w samym zespole przez ubiegłe lata.

## DLACZEGO BRAK PASZY?

W chwili obecnej, mimo że stan pogłowia jest o wiele mniejszy od zaplanowanego na koniec bieżącego roku, dają się odczuć w zespole Machnów poważne trudności paszowe. Starszy zootechnik ob. Alojzy Walencik skarży się, że niemal codziennie musi staczać z kierownictwem zespołu boje, aby tylko móc zagwarantować dostawę paszy dla swych pupilów.

Ten sam zootechnik obliczył jeszcze w zimie ubiegłego roku, że na przykład słomy wystarczy mu do 1 sierpnia br., a ponadto będzie mógł sprzedać PZGS w Tomaszowie blisko 22 tysiące kwintali słomy. Suma uzyskana z jej sprzedaży przekroczyłaby 750.000 zł!

A jednak już od 5 maja zespół machnowski sprzedawa słomę z sąsiedniego PGR Krzywice, odległego o 25 kilometrów. Oczywiście transport jest bardzo utrudniony z uwagi na pilne prace ciągników w polu, a przy tym pochłania znaczne sumy. A przecież słomy było dosyć w zespole. Nie wiadomo jednak z czyjego polecenia (nikt się nie chce do tego przyznać) wiele stert słomy zostało kilka tygodni temu po prostu spalonych. Ponadto setki kwintali słomy porzucanej po polach machnowskich po wymłóceniu ziarna przez kombajny nie zostało uprzątniętych i zgniół. W takim stanie nie nadawała się ona nawet na podściółkę dla bydła i została w trakcie wiosennych prac siewnych zaorana.

Ale chodzi nie tylko o słomę. Jeszcze w ubiegłym roku kierownik pobliskiej gorzelni proponował kierownictwu zespołu ułatwienia w produkcji kiszzonek. Chodziło tylko o dostarczenie paszy zielonej do gorzelni. Dołowanie i zmieszanie z wywarem spadło już na barki kierownictwa gorzelni. Dyrekcja zespołu zaprzepaściła te możliwości tłumacząc się brakiem odpowiedniego transportu i ludzi.

Pozostaje jeszcze pasza treściwa,

a więc ziarno. I w tym zakresie zootechnik napotyka na poważne trudności. Nie dlatego by ziarna nie było. Trudności polegały na dostarczeniu ziarna z magazynów do obór. I znów stara śpiewka o braku ciągników. Ale dyrekcja zastępując się tym nie dostrzega jednocześnie ile ciągników spala bezużytecznie paliwo stojąc bez pracy w polu lub przed magazynami. A zupełnie pobłażliwie traktuje się takie sprawy, jak jazdy traktorami dla przyjemności, lub co gorsza do odległego o blisko 30 kilometrów Tomaszowa po... wódkę.

## MARNOTRAWSTWO MIENIA PAŃSTWOWEGO WIDZIMY I GDZIE INDIEM

W ubiegłym roku w jesieni zespół machnowski nie zdołał doprowadzić do końca wykopków. Częściowo tłumacząc załogę PGR zle warunki atmosferyczne, zwłaszcza na nisko położonych terenach, na które wjazd maszynami był mocno utrudniony lub nawet wręcz niemożliwy. Ale nie można zupełnie zrozumieć dlaczego w gospodarstwie Deniska Nowe, gdzie warunki terenowe były zupełnie dobre, nie dokonano wykopków marchwi. Z powodu lekkiej zimy, marchew bez szkody przetrzymała w ziemi, lecz do jej wykopków przystąpiono dopiero w maju.

Winę za taki stan rzeczy, za marnotrawstwo zakrawające na sabotaż gospodarczy, ponosi przede wszystkim dyrekcja zespołu, która dopuściła do milionowych strat.

## A CO Z PASZĄ NA ROK BIEŻĄCY?

W biurze zespołu, w pokoju starszego zootechnika wisi plan zabezpieczenia bazy paszowej dla zespołu na okres od 1 października br. do 30 września 1954 roku. Plan ten został opracowany na podstawie norm paszowych z uwzględnieniem tej ilości bydła i trzody chlewnej, które zespół ma jeszcze otrzymać. Plan ten został podzielony na gospodarstwa o czym powiadomiono poszczególnych kierowników.

Zaopatrzenie zespołu w pasze wysokobiałkowe, w maku, mączkę, mleko pełne i chude, w strączkowe, owies, jęczmień, otręby, kredę i sól spada na barki starszego zootechnika. Poczynił on już odpowiednie przygotowania i złożył zapotrzebowanie w Okręgowym Zarządzie. Produkcja pasz treściwych została zabezpieczona przez wydzielenie odpowiedniego arealu pod zasiew jęczmienia i owsa.

Tak więc pozostaje tylko zabezpieczyć się na zimę w pasze objętościowe i kiszonki.

Jak zespół poradził sobie z tym zagadnieniem?

Zgodnie z planem na zielonki wydzielono 156 ha, na zielonki z przeznaczeniem na kiszzenie 195 ha, na buraki pastewne 167 ha i na marchew 21 ha. Plan ten jednak dotychczas jeszcze nie został zatwierdzony. Proponuje się zmniejszenie arealu pod zasiew buraków do 40 ha. Starszy zootechnik zgodził się na tę koncepcję pod warunkiem odpowiedniego zwiększenia arealu pod zasiew zielonek. Niestety o tym znów nie chce słyszeć dyrekcja. Zabezpieczenie więc bydła i trzody chlewnej w Machnowie staje znów pod znakiem zapytania, tym bardziej, że plan dotychczas pozostał na papierze. (Nie można przecież liczyć obsiania 2 ha ziemi pod kiszonki). Tak więc już na samym początku zabiegają powtarzać się błędy lat ubiegłych.

Ale nie wystarczy tylko zasiał pa-

sze zielone. Trzeba już teraz pomyśleć o przygotowaniu maszyn do ich zbiorów. Zespół posiada cztery siewniki karmne najnowszej konstrukcji, produkcyjne czeskiej. Niestety tylko dwie z nich są zdadne do użytku mimo, że żadna z nich nie była dotychczas używana. Cóż więc jest powodem ich nieprzydatności do pracy? Po prostu jedna z nich, znajdująca się w gospodarstwie Machnów stojąc cały czas na dworze zarzewiała, na domiar złego ktoś złośliwie uszkodził podajnik, z drugiej zaś „rozszabrowano” tryby i przekładnie. Trudno za to winić starszego zootechnika, który wielokrotnie przypominał o konieczności umieszczenia ich pod dachem. Nigdy jednak nie można było znaleźć czasu, by przelagnąć je traktorem w odpowiednie miejsce.

## A PASTWISKA?

Zespół machnowski posiada spory areal pastwisk, które w okresie letnim zapewnią dostateczną ilość karmy dla bydła. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja z zabezpieczeniem siana na okres zimowy. Według obliczeń ob. Walencika należy zebrać siano przynajmniej z 800 ha. Niestety zespół dysponuje w chwili obecnej jedynie połową tego arealu.

Wobec takiego stanu rzeczy istnieje tylko jedna możliwość — zwiększenia wydajności z hektara.

Jak Machnów Machnowem nie stosowano dotychczas dwukrotnych zbiorów siana. Tak więc przy odpowiedniej pielęgnacji istnieje możliwość zebrania pewnej ilości kwintali siana z drugiego pokosu. Trzeba było pomyśleć i zastosować odpowiednią uprawę i pielęgnację traw.

W czasie jednej z wędrowek po polach machnowskich zootechnik „odkrył” wielohektarową plantację młóki trzcinowatej, która jest dosko nałą paszą dla bydła. Przy tym wydajność jej z hektara sięga od 120 do 180 kwintali i oczywiście przy trzykrotnych pokosach. Zebranie 3 pokosów młóki jest zupełnie możliwe do przeprowadzenia. Praktyka wykazała, czy załoga zespołu wraz z pracownikami agrotechnicznymi stanie na wysokości zadania.

## PRZED WSZYSTKIM KISZONKI I PASZE OBJĘTOŚCIOWE

W roku bieżącym poważnym problemem staje się zabezpieczenie zespołu w odpowiednią ilość kiszzonek.

## Henryk Kurtz

Kierownik Delegatury P.I.G.M. w Lublinie

# O pracach Społecznych Komisji Kontroli Gospodarki Materiałowej Paliwami Stałymi

Uchwałą Prezydium Rządu została powołana w rb. Społeczne Komisje Kontroli Gospodarki Materiałowej Paliwami Stałymi i Gospodarki Ciepłej przy zakładach przemysłowych i Dyrekcji Kolei Państwowych oraz Wojewódzkie Komisje działające przy Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej. Naczelnym zadaniem komisji jest niedopuszczenie do nadmiernych przepałów, propagowanie spalania gorszych gatunków węgla, właściwe jego składowanie, popularyzacja przodujących palaczy, jednym słowem wszystko, co prowadzi do obniżenia zużycia węgla i innych paliw.

Doświadczenia i kwartału br. pracy komisji wykazały, że nie wszystko zrobiono w tym celu, by podnieść wskaźnik zużycia i właściwie gospodarzyć, np.: w lubelskim TOR spotkać można na placu węgiel razem z gruzem. Węgiel nie jest sprzymierzony i lasuje się, jednakże komisja zakładowa nie widzi tego i oczywiście nie stara się temu przeciwdziałać. W Lubelskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego planowana oszczędność ponad 1000 ton węgla w skali rocznej nie zostanie osiągnięta, ponieważ zwleka się z wprowadzeniem w życie wniosku racjonalizatora Kiego, który warunkuje zmniejszenie zużycia węgla, a komisja nie robi, by sprawę przyspieszyć. W elektrowni Społeczna Komisja nie postarała się, by wyrzucana z pieca szlaka, w której znajdują się części palne była powtórnie spalana. Spowodowało to, że w I kwartale Elektrownia „Lublin” znalazła się na szarym końcu wśród zakładów naszego województwa jeśli chodzi o oszczędność węgla. Istnieją i takie komisje, które dotychczas nie stara-

ły się wprowadzać w życie Uchwały Prezydium Rządu. Palacz z Fabryki Drożdży stwierdza, że w okresie letnim można by spalać większe ilości mułu, gdyby zmieniono ruszt w kotłowni — komisja nie zainteresowała się tym i nie stara się pomóc. Również komisje w KFWM, w „Eternicie” i Cementowni „Pokój” nie przejawiają żadnej działalności. Nic więc dziwnego, że w zakładach tych nie ma dostatecznej troski o racjonalne zużycie paliw.

Nie lepiej przedstawia się praca komisji na terenie naszej DOKP, gdzie przecież jest największe zapotrzebowanie na węgiel w skali naszego województwa. W wyniku niedostatecznej pracy komisji i jej niepowiązania ze służbą mechaniczną, w skład której wchodzi również parowozownia, poważnie przekraczane są mierniki zużycia węgla na 1000 brutto-tonę-kilometrów. I tak, jeśli w styczniu 1952 roku miernik wynosił 71, realizacja wyrażała się cyfrą 67,7. W tym samym miesiącu w roku 1953 planowany miernik 69,8 został przekroczony do 81,0, a w lutym na planowane 69,8 zużyto 82,1. Także w marcu planowany miernik 64,9 został przekroczony i wynosił 66,8.

Nadmierne zużycie, nieutrzymanie się w granicach miernika na przestrzni kwartału przyniosło poważne straty naszej gospodarce narodowej, a było wynikiem niedostatecznej troski całego aparatu służby mechanicznej i drogowej.

Są jednak i dobrze pracujące komisje, toteż w zakładach, w których działają uzyskano dobre osiągnięcia. Tak np. Zakłady Energetyczne w Zamościu osiągnęły oszczędność 175 ton węgla. Globalna suma oszczędności w zakładach doceniających na-

zboża kosztuje w robociznie około 300 złotych, tyle samo kosztuje jej wymłócenie. Istnieją jednak możliwości (zespół dysponuje odpowiednim zestawem maszyn) młócenia zboża natychmiast po skoszeniu. Uniknie się w ten sposób czynności układania stert, a agregowanie młocarni z prasami zmniejszy jeszcze dodatkowo liczbę zatrudnionych pracowników o pięciu w stosunku do jednej sterty.

Korzyści płynące z większej mechanizacji prac przy żniwach są ogromne; z jednej strony oszczędza się pracę ludzką, z drugiej zaś zabezpiecza się odpowiednio ilości paszy objętościowej.

Należy również skończyć z dotychczasowym systemem wydawania pasz bez żadnych kwitów. Pasza powinna, podobnie jak inne rodzaje produktów rolnych, przechodzić przez magazyn i podlegać ścisłemu rozrachunkowi. Uniemożliwi to popełnianie kradzieży, jakie, niestety, zdarzają się jeszcze w zespole.

Błędy w zespole machnowskim jest wiele. Wypływają one z niewłaściwej postawy kierownictwa, ze złej organizacji pracy.

Ale błędy te można i trzeba natychmiast zlikwidować. Dlatego też na dyrekcji zespołu, na każdym pracowniku ciąży wielkie, odpowiedzialne zadanie mobilizacji wszystkich w kierunku uzdrowienia obecnych panujących stosunków.



## Zarząd GS w Tarnawatce powinien zainteresować się rozprawianiem rolniczych pism i broszur

W biurach Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Tarnawatce (pow. Tomaszów Lubelski) znajdują się dziesiątki egzemplarzy czasopism rolniczych, które powinny być rozprowadzone wśród chłopów. Na piecach, stołach leżą bezużytecznie takie czasopisma jak: „Plon”, „Spółdzielnia Produkcyjna” oraz „Mały poradnik rolnika”. Nikt z pracowników GS nie wie dokładnie komu te materiały powinny służyć. Oprócz czasopism w Gminnej Spółdzielni w Tarnawatce znajduje się także wiele książek o tematyce rolniczej. Można je znaleźć zarówno w biurze jak i w magazynie.

Odpowiedzialny za zorganizowanie sprzedaży czasopism i książek wśród chłopów instruktor kontroli nie zrobił dotychczas nic, aby materiały fachowe - rolnicze dotarły do czytelników.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia obecnie kiedy w całej Polsce obchodzone są „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Dlatego też PZGS w Tomaszowie Lubelskim powinien wpłynąć na Zarząd GS w Tarnawatce aby materiały szkoleniowe i czasopisma zostały jak najprędzej rozprowadzone wśród chłopów. (1153)

Lucjan Smoleń  
korespondent terenowy



Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Opieka nad dzieckiem w ZSRR (cyfry i fakty)

Opieka nad dzieckiem, troska o jego zdrowie, o zapewnienie mu radosnego dzieciństwa jest jednym z naczelnych zadań państwa radzieckiego. Wśród pierwszych dekretych rządu radzieckiego figuruje podpisany przez Lenina dekret z 31 grudnia 1917 r. w sprawie zorganizowania specjalnych organów opieki nad matką i dzieckiem.

Wymownym wyrazem opieki nad matką i dzieckiem jest dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 8 czerwca 1944 r. o zwiększeniu pomocy państwowej dla kobiet ciężarnych oraz matek wielodzietnych i samotnych oraz o ustanowieniu tytułu „Matki - Bohaterki” i orderów „Macierzyńska chwala” i „Medal Macierzyństwa”.

W roku ubiegłym wypłacono 6 miliardów 355 milionów rubli z tytułu zasiłków dla matek wielodzietnych i samotnych oraz na nabycie wyprawek dla niemowląt.

Ponad 38 tysięcy kobiet radzieckich nosi chlubne miano „Matki - Bohaterki”. Orderami „Macierzyńska Chwała” i „Medal Macierzyństwa” odznaczono przeszło 3.000 tys. kobiet.

W Związku Radzieckim istnieje specjalne Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej — „Dietgiz”. W latach władzy radzieckiej wydano w ZSRR ponad 39 tysięcy tytułów literatury pięknej dla dzieci w łącznym nakładzie przeszło miliarda 6 milionów egzemplarzy.

W ZSRR ukazują się liczne dzienniki i czasopisma dziecięce. Nakład centralnej gazety dziecięcej „Pionierska Prawda” wynosi 2 miliony egzemplarzy.

Dzieci radzieckie spędzają ferie letnie w obozach dla pionierów i sa-

natoriach, położonych w najpiękniejszych zakątkach kraju. Rząd radziecki przeznacza ogromne fundusze na rozbudowę sieci tych instytucji i na ich utrzymanie. Tak np. w roku 1953 na utrzymanie samych tylko obozów pionierskich wyasygnowano 520,4 miliona rubli z budżetu państwowych ubezpieczeń społecznych; jednocześnie związki zawodowe wyasygnowały na ten cel ze swego budżetu około 130 milionów rubli. W obozach pionierskich, pozostających w

dyspozycji związków zawodowych, będzie wypoczywało w 1953 roku 2.750 tysięcy dzieci robotników i pracowników umysłowych.

W ZSRR istnieje ponad 1000 pałaców i domów pioniera, 400 ośrodków młodego technika, 230 ośrodków młodego przyrodnika, 140 teatrów dla dzieci i teatrów kukielkowych. Dzieci uzdolnione do muzyki kształcą się w 550 szkołach muzycznych i 20 konserwatoriach.

Niedoszła transakcja

Przed meczem piłki nożnej Węgry — Włochy w Rzymie panowało w kołach działaczy, a ściślej mówiąc — macherów zawodowego futbolu, — silne podniecenie. Mecz miał wykazać, że zawodowa reprezentacja Włoch przewyższa niepokonaną w ostatnich latach drużynę Węgier — mistrza olimpijskiego. Z jednej strony chodziło o wykazanie wyższości sportu kapitalistycznego, a z drugiej — o interes. Bo zawodowa piłka nożna we Włoszech, jak i we wszystkich krajach kapitalistycznych, to przede wszystkim kolosalny business. Co niedziela setki tysięcy widzów płaci słone ceny biletów i nieprzerwany strumień lirów płynie do kas przedsiębiorczych impresariów. Chodziło o wykazanie, że ostatnia porażka drużyny włoskiej w Pradze była przypadkowa, że Włosi w piłce nożnej przodują w Europie. Przy własnej, gorącej publiczności sławna „Squadra Azzura” pokaże tym Węgom... I rząd będzie zadowolony, bo to akurat wypadła na okres przedwyborczy...

jąca jedenastka Węgier rozniosła wprost drużynę Włoch w stosunku 3:0.

W żalobnym nastroju zebrało się nazajutrz kierownictwo Włoskiej Federacji Piłki Nożnej z jej przewodniczącym, kandydatem na posła z ramienia chadecji — Barassim na czele. „Panowie, musimy powziąć poważne decyzje — rozpoczął swe przemówienie Barassi. Mecz z Węgrami stał się prawdziwą katastrofą. Jak my wyglądamy? Rząd jest wściekły... Odpowiedzialny za propagandę wyborczą Tupini wyrwa sobie włosy z głowy... Zwycięstwo czerwonych w takim momencie... Tuż przed wyborami... Taka klęska... I to w Rzymie... Panowie — tu głos seniora Barassi'ego zadrał dramatycznie. — Trzeba za wszelką cenę podnieść poziom naszej reprezentacji. I to natychmiast. Porozumieliem się już w tej sprawie z kompetentnymi czynnikami. Panowie, proponuję kupno kapitana drużyny Węgier, najlepszego łącznika w Europie — wspaniałego Puskasa. Zaofiarujemy mu sumę, jakiej jeszcze żaden piłkarz nie dostał i jakiej nikt się nie może oprzeć: 90 milionów lirów”.

Bokserzy radzieccy, uczestnicy X Mistrzostw Europy zwiedzili we wtorek 26 bm. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Gorąco powitała pięścierz radzieckich załoga FSO i wśród serdecznych okłasków wręczyła im kwiaty.

Goście radzieccy, otoczeni tłumem robotników zwiedzili następnie hale produkcyjne, żywo interesując się pracą i rozwojem fabryki.

Z dumą oprowadzali sportowców radzieckich po swojej fabryce pra-

cownicy zakładów. Gorąco i serdecznie gratulowano im sukcesów na mistrzostwach Europy, ściskając ręce Szocikasa, Jengibariana, Stiepanowa i innych.

W imieniu drużyny radzieckiej podziękował robotnikom FSO za serdeczne przyjęcie kierownik ekipy Sorokin podkreślając, że piękna, gigantyczna fabryka na Żeraniu jest dowodem pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego, któremu sportowcy radzieccy z całego serca życzą dalszych sukcesów w pracy i w sporcie.

Okrzykami na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej pożegnała załoga swoich gości.

W godzinach wieczornych młodzież stolicy szczególnie wypełniła salę Młodzieżowego Domu Kultury, dokąd przybyła na spotkanie z uczestnikami mistrzostw Europy — pięścierzami Związku Radzieckiego, Węgier i Czechosłowacji.

Słowa powitania raz po raz przerywały entuzjastyczne okrzyki młodzieży na cześć sportowców wielkiego Kraju Rad i bratnich narodów demokracji ludowej.

Okrzykom na cześć przodujących sportowców nie było końca. Na serdeczne powitanie odpowiedział kierownik drużyny radzieckiej Sorokin.

„Przesyłam Wam w imieniu całej drużyny radzieckiej serdeczne pozdrowienia i życzę wam sukcesów w nauce i sporcie” — mówił m. in. Sorokin.

Z kolei młodzi członkowie sekcji pięściarskiej MDK odbyli trening pod kierunkiem czołowych pięścierz Europy. Każdą parę ćwiczącą wzięli pod opiekę znakomici bokserzy jak Szczerbakow, Jengibarjan, Papp, Koutny i inni.

Setki młodzieży z zapartym tchem obserwowało wskazówki swych znakomitych nauczycieli.

Na zakończenie spotkania pięścierz rozdał swe autografy, a następnie w towarzystwie młodzieży zwiedzili urządzenia Młodzieżowego Domu Kultury.

Sofia - Bydgoszcz 8:4 w boksie

Na stadionie zimowym Gwardii odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie w 6 wagach, zakończone zwycięstwem Sofii nad Bydgoszczą 8:4.

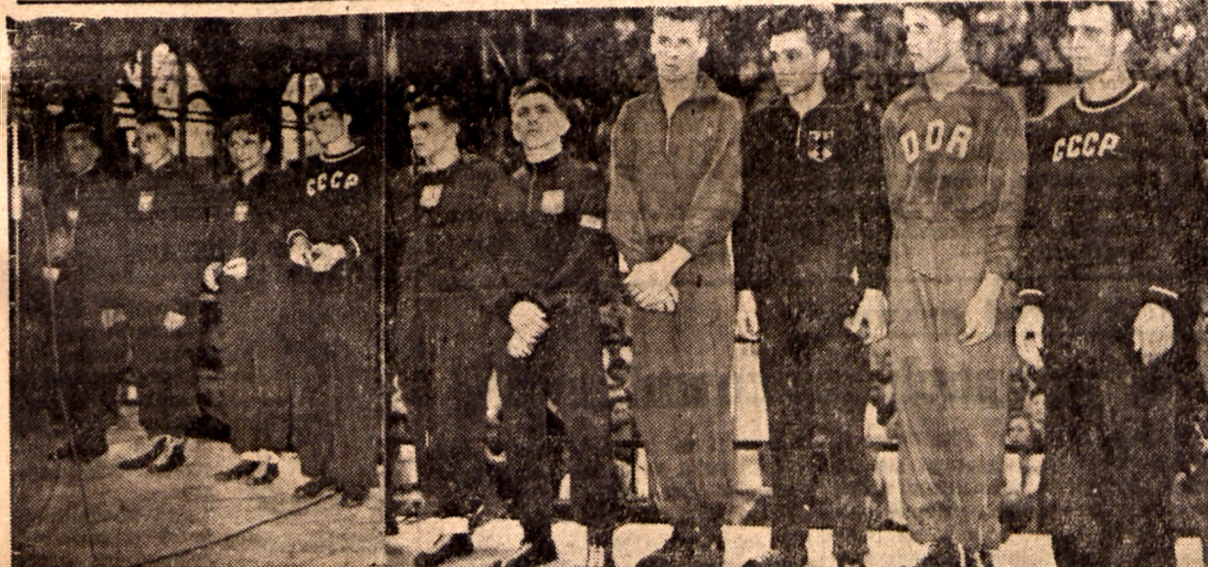
W. musza: Aleksandrow (Sofia) pokonał Justkę (Bydgoszcz). W. kogucia: Niłkow (Sofia) uległ zdecydowanie Kasperczakowi (Bydgoszcz).

W. piórkowa: Vellnow (Sofia) przegrał z Niedźwiedzkim (Bydgoszcz). W. lekka: Markow (Sofia) pokonał Soczewińskiego (Bydgoszcz).

W. lekkopółśrednia: Sardecjan (Sofia) wypunktował Nowaka.

W. lekkośrednia: Georgiew (Sofia) pokonał Derkowskiego (Bydgoszcz).

P. Z.



Na zdjęciu: mistrzowie Europy w poszczególnych wagach (od lewej): Kukier (Polska), Stefaniuk (Polska), Kruza (Polska), Jengibarjan (ZSRR), Drogosz (Polska), Chychla (Polska), Wells (Anglia), Wemhoener (Niemcy zach.), Nitschke (NRD), Szocikas (ZSRR).

**LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO**  
w Lublinie — Zakład Nr 2, ul. Stalingradzka 60  
przyjmują zamówienia na wyrób wszelkich swetrów z powierzonego snowna oraz do-rabianie stopek do prześoch wełnianych i bawełnianych. 308/K

**Pracownicy poszukiwani**  
PLANISTÓW wykwalifikowanych obrotu towarowego, TRANSPORTOWCÓW, KIEROWNIKA sekretariatu, KIEROWNIKA Sekcji Administracyjnej, FINANSISTĘ - BANKOWCA, INSTRUKTORÓW obrotu towarowego, PRACOWNIKA ubezpieczeń poszukuje INSTYTUCJA SPÓŁDZIELCZA. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń Lublin, 3 Maja 14. 367/K

**KUCHMISTRZÓW I KUCZARZY** zatrudnia LUBELSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE. Warunki pracy w/g umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadr L.Z.G. Lublin, ul. Kościuszki 6. 366/K

**SPRZEDAWCÓW** do kiosków na warunkach prowizyjnych przyjmie LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW Oddział Obrotu Artykułami Przemysłowymi. Informacje: M. Buczka 9, I-sze piętro, pokój Nr 14. 365/K

**KRĘGI GUMOWE (PODUSZKI DO SIEDZENIA)**  
w użyciu domowym stanowią pomoc w opiekowaniu się chorymi, rekonwalescentami, inwalidami oraz starcami.  
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

**TRZECH FORMIERZY** na odlewy żelwne zatrudni natychmiast LUBELSKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, 1 Maja 16. Warunki zapłaty do uzgodnienia z Dyrekcją Fabryki. 359/K

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** zatrudni od zaraz DZIEKIJ MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Puławach. Warunki wg Zbiorowej Umowy Pracy. Zgłoszenia Puławy, Zwycięstwa 39. 380/K

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**ZGUBY**  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Hulcza na nazwisko Dada Adam oraz dwa dowody tożsamości konia, nazwiska posiadaczy Polak Bronisław i Suski Błażej. 461P

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. XII. 23850 na nazwisko Dębniowski Lucjan, zam. wieś Opoka Iu-ża, gmina Annapol, p-ta Annapol. 462P

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie na dowód osobisty, legitymację służbową na nazwisko Zabeł Krystyna. 463P

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin, pokwitowanie na dowód osobisty, legitymację służbową wydaną przez NBP oraz książeczkę czekowa od Nr 1562004 do Nr 1562025. Smalec Wanda. 773G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Nowa Huta na nazwisko Gostyński Stefan. 770G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 757 na teren FSC, zaświadczenie z pracy na nazwisko Piskorek Józef. 771G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Brzozówka na nazwisko Pres Stefania. 772G

Zgubiono przepustkę na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Piłat Irena. 774G

Zgubiono indeks Nr 539,82 wydany przez UMCS na nazwisko Mrozek Aleksandra. 769G

Zgubiono kartę meldunkową Nr XII. 93327 wydaną przez Prezydium GRN Użędów na nazwisko Karbowiak Otylia, zam. Urzędów. 469P

**Calcium gluconicum TABLETKI**  
Lazo przyswajalna sól wapniowa. Uzupełnia brak wapnia w organizmie szczególnie pod wpływem nasłonecznienia skóry.  
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

Zgubiono przepustkę Nr 00445 na teren FSC oraz pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Dzioba Marian. 775G

Zgubiono dowód tożsamości konia nazwisko posiadacza Giertych Jan. 441P

Zgubiono prawo jazdy Nr 396/51 wydane przez Ofrodek Szkolenia Kadr, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Sielcu na nazwisko Pansluc Stefan. 464P

Zgubiono dwie karty meldunkowe Nr L. XII. 80565 i Nr L. XII. 80566 wydane przez Prezydium GRN Użędów na nazwiska Pietrzyk Józef i Pietrzyk Stanisława, zam. Skorczyca. 466P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Flisińska Janina, gm. i p-ta Annapol. 474P

Zgubiono przepustkę stałą Nr 173 wydaną przez Fabrykę Kalafonii i Terpeniny, Szczepieszyn. Choch Maria. 467P

Zgubiono prawo jazdy kat. IIIa Nr 0099 wydaną przez Powiatową Radę Narodową Chelm, Kaczmerski Wincenty. 468P

Zgubiono kartę meldunkową Nr 60237 wydaną przez Prezydium GRN w Młodziejówku na nazwisko Domienik Stanisław, p-ta Majdan Górny, pow. Tomaszów Lubelski. 470P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zakrzówek na nazwisko Sura Józef. 471P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Flisińska Janina, gm. i p-ta Annapol. 472P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Strawińska Honorata, zam. wieś Rachów, gm. i p-ta Annapol. 473P

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Metalowe Krańnik na nazwisko Jasiński Marian. 475P

Zgubiono przepustkę Nr 5156 wydaną przez Książnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Chmura Jan. 476P

**NAUKA**  
Trzymiesięczna korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości, Łódź I — skrytka 163. 326K

**KUPNO - SPRZEDAŻ**  
Sprzedam motocykl DKW 100 cm. sześci. stan dobry. Wiadomości: Chelm, Kolojowa 7/3. 465P



## Z działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Założenia ideologiczne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stawiają sobie jako główny cel zacieśnianie więzi przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim oraz popularyzowanie wśród ogółu społeczeństwa polskiego wspaniałych osiągnięć Kraju Rad.

W zakres działalności koła TPPR wchodzi: dostarczanie materiałów propagandowych na wszystkie akademie i wieczornice, występowanie z inicjatywą i konkretnymi propozycjami do rad zakładowych o zorganizowanie odczytów czy prelekcji, popularyzację prasy radzieckiej, organizowanie w porozumieniu z dyrekcją zakładu, kursów języka rosyjskiego.

Do dobrze pracujących kół, które w pełni realizują zadania, jakie stoją przed TPPR należy koło przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, które w ub. roku zorganizowało dwa kursy języka rosyjskiego. Na kursy te uczęszczali kierowcy i konduktorzy wozów, którzy mimo wielu trudności spowodowanych różnymi godzinami pracy, ukończyli je z dobrymi wynikami.

### Portfel i papierośnica do odebrania

W Dziale Miejskim redakcji „Sztandardu Ludu” przy ul. 3 Maja 14 znajduje się do odebrania portfel z dokumentami na nazwisko Michał Suchara oraz papierośnica, znaleziona w dniu 18 maja w sali Prezydium WRN przy ul. 22 Lipca 7.

Również na pochwałę zasługuje koło terenowe składające się z kobiet — gospodyń domowych, które poświęcają każdą wolną chwilę na organizowanie odczytów i akademii.

Z ceną inicjatywą wystąpił również dyrektor MPRB, który pierwszy zapisał się na kurs języka rosyjskiego zorganizowany przez koło TPPR, regularnie uczęszczał i zdał końcowy egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Postawa jego zmotywowała pozostałych pracowników MPRB, którzy systematycznie brali udział w szkoleniu i zdali go z dobrymi wynikami.

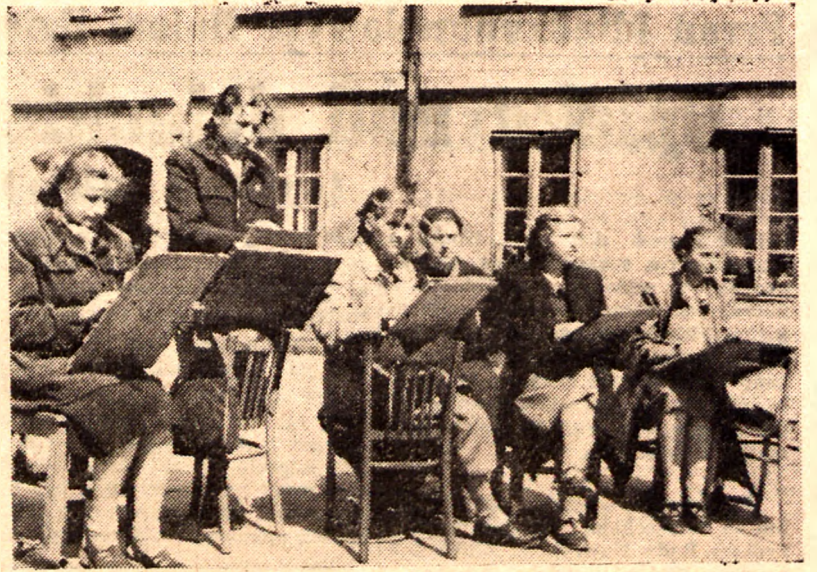
Nie we wszystkich jednak zakładach pracy została należycie doceniona akcja masowego nauczania języka rosyjskiego. Wiele kół pracując swoją ogranicza do zbierania składek i sporadycznych wystąpień na uroczystościach. I tak np. kurs języka rosyjskiego zorganizowany przy „Domie Książki” rozpadł się a kierownik tej placówki nie zrobił nic, aby zmotywować pracowników do brania w nim udziału. Podobnie sytuacja przedstawia się w kole TPPR przy LSS.

Obecnie we wszystkich kołach TPPR odbywa się akcja sprawozdawczo - wyborcza połączona z przeniesieniem do poszczególnych kół uchwał i wytycznych IV Krajowego Zjazdu TPPR. W akcji tej Zarząd Miejski TPPR napotyka na wiele trudności. Pierwsza — to zbyt mała ilość instruktorów etatowych, których na ok. 600 kół jest zaledwie pięciu oraz zbyt mała w dalszym

ciągu ilość aktywistów nieetatowych. Druga — to brak zrozumienia ze strony innych organizacji masowych, które zasklepione we własnych zagadnieniach nie udzielają pomocy kołom TPPR. Po IV Zjeździe TPPR wszystkie organizacje otrzymały od swoich władz centralnych dokładne instrukcje odnośnie współpracy z TPPR z zaleceniem, aby instrukcje te dotarły do wszystkich kół organizacji masowych. Jednak jak wykazuje przebieg akcji sprawozdawczo - wyborczej TPPR — wytyczne te nie dotarły do kół. W wyniku tego wiele kół TPPR napotyka na trudności nie przeprowadziło jeszcze u siebie wyborów.

Związek Młodzieży Polskiej, który w pierwszym rzędzie powinien pomóc w popularyzowaniu osiągnięć Związku Radzieckiego również nie docenił roli koła TPPR. Przykładem tego może być fakt, że na zebrania informacyjne w zarządzie miejskim TPPR, na których omawiana jest sprawa ścisłej współpracy między poszczególnymi organizacjami, nie przychodzi nigdy przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP. Podobnie sprawa przedstawia się z Okręgową Radą Zw. Zaw.

W myśl wytycznych IV Krajowego Zjazdu TPPR, zakres działalności kół TPPR znacznie się rozszerzy i dlatego kołom tym należy pomóc w pracy. Hasłem ludzi pragnących pokonania i pogłębienia przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim powinno być: „wszyscy w szeregach TPPR”.



Grupa dziewcząt z IV klasy Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie podczas pracy na Starym Mieście.

## Imprezy w Międzynarodowym Dniu Dziecka

W ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka odbędą się w niedzielę dnia 31 maja wyścigi kolarskie dla dzieci miasta Lublina. Wyścigi będą miały formę masowej, otwartej imprezy, w której może wziąć udział każde dziecko w wieku od 3 do 10 lat.

Wyścigi odbędą się w następujących konkurencjach:

- a) na hulajnogach,
- b) na rowerkach dwukołowych małych,
- c) na rowerkach dwukołowych średniej wielkości.

Trasa wyścigu będzie przebiegała ul. Krakowskie Przedmieście. Start dla grupy dzieci młodszych nastąpi na wysokości ulicy 3 Maja, dla dzieci starszych przy ul. Wieniawskiej. Meta dla obu grup będzie przy ulicy Kościuszki. Początek wyścigów o godzinie 10.30. Zbiórka zawodników o godzinie 10 na Placu Stalina.

Dzieci, które chcą wziąć udział w zawodach zgłaszają się u kierownika szkoły (przedszkola), podając rodzaj sprzętu, na którym będą startowały. Dzieci młodsze nie uczęszczające do szkół i przedszkoli mogą zgłosić udział w wyścigach bezpośrednio do komitetu organizacyjnego Wydział Oświaty Prezydium WRN ul. 3 Maja 6, II p., pokój Nr 85, do godz. 15 każdego dnia.

Dla wszystkich startujących w wyścigach przewiduje się nagrody książkowe.

Dla dzieci starszych w wieku od 10 do 14 lat odbędzie się na Placu Stalina w godzinach od 11 do 13 błyskawiczny konkurs czytelniczy.

Konkurs będzie łatwy i ciekawy. Trzeba będzie np.:

— odgadnąć tytuł i autora książki na podstawie odczytanego urywka,

— wyliczyć kilka tytułów książek danego autora,

— podać autora książki, której tytuł zostanie wymieniony itp.

Ten kto pierwszy odpowie na rzucione pytanie otrzymuje nagrodę książkową.

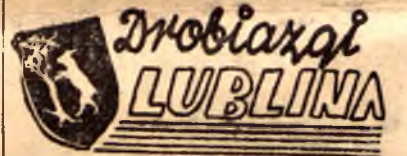
Pośród nagród znajduje się wiele cennych książek, jak:

— ilustrowane wydanie „Pana Tadeusza” Mickiewicza,

— książka o życiu Towarzysza Józefa Stalina „Soso” Bobińskiej.

— „Chłopiec z salskich stepów” Igora Newerli i wiele innych.

A. N.



ZŁA KAWA W BARACH MLECZNYCH



Bywalczy barów mlecznych przy ul. Krak. Przedm. 29 i Stalingradzkiej 15 narzekają, że często kawa tam podawana ma posmak pomysł i myszy.

Jak zbadaliśmy kawa w rozlewni sporządzana jest z popsutych i stęchłych zapasów. Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych powinno częściej przeprowadzać kontrole sporządzanych posiłków, ażeby nie zdarzały się podobne wypadki.

CIEKAWA WYSTAWA...

W oknach PPK „Ruch” przy ul. Krak. Przedm. 27 urządzono ciekawą wystawę rozwoju czytelnictwa na przestrzeni 8 lat. Przed wystawą ilustrującą dorobek czytelnictwa zbierają się cołóżników książki. (et).

## Koncert Filharmonii

Państwowa Filharmonia w Lublinie urządziła w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” dwa koncerty symfoniczne z udziałem Lidii Grychtolówny, uczestniczki międzynarodowego konkursu pianistów w Paryżu.

Koncerty odbędą się w sali przy ul. Daszyńskiego 7: — symfoniczny, w piątek, dnia 29 maja br. o godzinie 20; poranek w niedzielę dnia 31 maja 1953 roku godz. 12.

W wykonaniu Lidii Grychtolówny usłyszymy z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy a-moll Schumann. W części orkiestrowej zostaną wykonane: uwertura Leonarda Nr 3 Beethovena oraz I symfonia Brahmsa.

Dyrygent Robert Satanowski. Sprzedaż biletów w kasie Filharmonii, ul. Daszyńskiego 7 codziennie od godz. 16-18.

Radca Prawny

## Jedyny w Polsce dział sztukatorski przy Liceum Techniki Plastycznej w Lublinie

Malarze i rzeźbiarze w ustroju Polski sanacyjnej byli skazani z góry na głód i nędzę. Ludzie obdarzeni talentem musieli najczęściej przymierać głodem. Któż bowiem z kapitalistów, w pogoni za zyskiem, interesował się malarstwem i rzeźbą, kto kupował obrazy? Chyba już tylko ci, którzy nie mieli co robić z pieniędzmi, a chcieli się pochwa-

dziła w rzeźbie na szczeblu licealnym w Polsce.

Do Liceów uczęszcza młodzież, która w 85 proc. rekrutuje się z synów chłopów i robotników.

Liceum Techniki Plastycznej ma ogromne szanse rozwoju z uwagi na jego specyficzny charakter. Młodzież po ukończeniu 5-letniego Liceum Techniki Plastycznej otrzyma

mocnych: stolarskiej, ślusarskiej i odlewniczej co jest przyczyną, że młodzież nie otrzymuje pełnego wykształcenia w dziedzinie rzeźby i sztukatorstwa. W Bramie Grodzkiej mieści się Pracownia Sztukatorska. Posiada ona bardzo nieodpowiednie warunki pracy, gdyż jest tam ciasno.

Jak nam wiadomo Licea otrzymają wkrótce większy lokal, w którym będzie można stworzyć lepsze warunki nauki i pracy dla młodzieży, która zasilili szeregi artystów malarzy i rzeźbiarzy. (et)

### Kacik porad prawnych

## O urloпах pracowników

Ob. Stanisławowi P. z Lublina, ul. Narutowicza, zwracającego się do nas z prośbą o wyjaśnienie w kilku sprawach, dotyczących urlopów pracowników, odpowiadamy, na podstawie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28. II. 1953 r. w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. P. R. L. Nr 13, poz. 54).

Obecnie przez urlop miesięczny należy rozumieć okres 30-dniowy, a nie 31 względnie 28 lub 29 dni. Jeżeli pracownik umyślny wykorzystał 2-tygodniowy urlop po upływie sześciu miesięcy od dnia rozpoczęcia pracy w danym zakładzie, nabywa po upływie pierwszego roku pracy prawo do 16-dniowego urlopu uzupełniającego, czyli łącznie otrzymuje 30 dni urlopu.

Z kolei rozważmy kilka ważniejszych momentów, o których wyjaśnienie upomina się nasz czytelnik.

Zasadniczo pracownikowi przysługuje jeden urlop w jednym roku kalendarzowym. Wyjątkowo może skorzystać nawet z dwóch urlopów i to w ten sposób, gdy z powodu choroby lub wskutek szczególnie ważnych potrzeb zakładu pracy (a pracownika z powodu przerwy w pracy w związku z ciążą i porodem) nie mógł wykorzystać urlopu w poprzednim roku kalendarzowym.

Urlop przesunięty na następny rok kalendarzowy powinien być udzielony w miarę możliwości w pierwszym kwartale następnego roku, a w każdym razie przed końcem tego roku.

Jeżeli pracownik przed rozwiązaniem stosunku pracy wykorzystał już urlop lub pobral wynagrodzenie za urlop niewykorzystany w danym roku kalendarzowym, nie bę-



Marlan Gryta, najplenniejszy uczeń Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych.

lic kolekcją obrazów i rzeźb. Ale były to rzeczywiście bardzo rzadkie wypadki.

W Polsce Ludowej państwo przeznacza ogromne sumy na kształcenie ludzi obdarzonych talentem. Istnieje w Polsce cały szereg szkół malarstwa i rzeźby. W naszym mieście istnieje również Liceum Sztuk Plastycznych i Liceum Techniki Plastycznej, które posiada dział sztukatorski, jedyny tego rodzaju

tytuł technika sztukatora i zostanie zatrudniona przy urzędowaniu wewnątrz naszych zabytkowych budowli, jak np. przy odbudowie Gdańska, Rynku Starego Miasta w Warszawie oraz przy wykańczeniu wnętrza Pałacu Kultury i Nauki.

Droga do dalszego kształcenia nie jest przed młodzieżą zamknięta, gdyż po ukończeniu Liceum Techniki Plastycznej mogą udać się na wyższe uczelnie.

Na 12 absolwentów, którzy w roku bieżącym ukończą Liceum — dwaj pójdą do wyższej szkoły malarzkiej w Sopocie, jeden do Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie, trzech do Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie, jeden na Politechnikę Warszawską na Dział Architektury, dwaj do wyższej szkoły aktorskiej w Krakowie, a reszta będzie zatrudniona jako sztukatorzy.

Licea Sztuk Plastycznych i Techniki Plastycznej mieszczą się w Lublinie w 3 lokalach — przy ul. Szopena 11, ul. Grodzkiej i Złotej. Te trzy rozproszone po całym mieście lokale nie posiadają odpowiednich warunków na tego rodzaju szkoły. Na skutek ciasnoty pomieszczeń Licea nie posiadają pracowni po-

## Dobradzisz DZIECIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Latarnia”, godz. 19.

KINO: APOLLO: „Zolnierz zwycięstwa” seria I prod. polskiej — godz. 16, 18, 20.

ROBINIK: „Zolnierz zwycięstwa” II seria — prod. polsk., godz. 15.30, 18, 20.30.

RIALTO: „Młodość Chopina” — produkcja polskiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Ostatnia noc” — godz. 18. Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Pstrowskiego 6, tel. 14 00.

DYŻURY APTEK: Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedm. 3.